

Grażyna Pawlak
(Warszawa)

JAN PARANDOWSKI A ROSJA

Biografia Jana Parandowskiego (1895–1978) to ciekawy przyczynek do powikłanych losów mieszkańców Kresów żyjących na pograniczu kultur. Urodzony we Lwowie, z nieformalnego związku Polki, Julii Parandowskiej, z greckokatolickim duchownym ukraińskiego pochodzenia, Janem Bartoszewskim, był przykładem człowieka otwartego na wpływy kulturowe, obyczajowe i społeczne. Otaczającą go rzeczywistość postrzegał zawsze jako kolejne, ważne doświadczenie, godne głębokiej refleksji nawet w mało sprzyjających okolicznościach. Takie cechy, jak skupienie, wnikliwa analiza, czy umiejętność widzenia spraw w szerokim kontekście, wyniósł zapewne z domu rodzinnego.

Jego rodzice byli przykładem wielokulturowego i wielowyznaniowego związku. Ojciec Ukrainiec– greckokatolicki duchowny, profesor Uniwersytetu Lwowskiego z dorobkiem naukowym. Matka Polka – wyznania katolickiego, gospodyni domowa pochodząca z małego przygranicznego miasteczka Mościska. Ich jedyny syn, który po ojcu odziedziczył imię Jan, zgodnie z obyczajem związków wielowyznaniowych, został ochrzczony w cerkwi i wychowany w wierze ojca. Był też zapewne beneficjentem intelektualnego dorobku ojca. Dorastał i kształcił się w wieloetnicznym Lwowie, w którym od wieków wzajemnie przenikały się kultury: polska, niemiecka, rosyjska, żydowska i ukraińska.

Spokój, dynamicznie rozwijającej się na przełomie XIX i XX wieku kresowej stolicy kultury, przerwał wybuch I wojny światowej. Radykalna zmiana nastąpiła z chwilą, gdy wojska rosyjskie zmusiły armię austro-węgierską do odwrotu i latem 1915 roku zajęły Lwów. Po wkroczeniu Rosjan do Lwowa, na mocy zarządzeń naczelnego dowództwa armii carskiej, objęto przymusową ewakuacją na wschód około 600 tys. Polaków. Ogromna część inteligencji polskiej została internowana w głąb Rosji, w tym Parandowski, jako poddany austriacki¹. Miał wówczas zaledwie 20 lat. W charakterze jeńca cywilnego, spędził w Rosji bez mała trzy lata. Początkowo przebywał w Woroneżu, następnie w Saratowie, skąd obserwował rozwój wypadków 1917 roku.

Saratów, ówczesne miasto gubernialne, stał się także ważnym etapem jego osobistego doświadczenia. Spotkał w nim, również internowaną w wyniku działań wojennych, Aurelię Wyleżyńską, pisarkę, reporterkę, ówczesną żonę austriackiego poddanego, filozofa Adama Kropatscha. Wkrótce została pierwszą żoną Jana Parandowskiego. Zmiana porządku prawnego w dawnej Rosji pozwalała na wprowadzenie rejestracji cywilnej i rozwodów. Dzięki temu zawarcie nowego związku małżeńskiego, nawet osobom pozostających we wcześniejszych prawnie usankcjonowanych związkach,

¹ Myli się Jakub Zdzisław Lichański, pisząc: „Parandowski jako obywatel austriacki został wraz z rodziną [podkreślenie moje – G. P.] deportowany w głąb Rosji”, w teoz: *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*, Łódź 1986, s. 14. Pierwszy biograf Parandowskiego na podstawie autoryzowanych wywiadów pisze, iż w czasie pobytu w Woroneżu i Saratowie Jan otrzymywał od matki pieniądze na życie, przesyłane za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. Zob. George Harjan, *Jan Parandowski*, New York, s. 23.

nie nastroczało wielu problemów. Z wielu powodów zawarcie związku małżeńskiego było korzystne. Wyjaśniało bowiem status osób wspólnie zamieszkujących pod jednym dachem, pozwalało także na korzystanie z przywilejów należnych małżonkom. Zawarte w Rosji małżeństwo Parandowskiego z Aurelią Wyleżyńską nigdy nie zostało potwierdzone na drodze urzędowej w Polsce. Jedyne informacje pochodzą od samych zainteresowanych. Aurelia Wyleżyńska, w rękopiśmiennym dzienniku z czasów II wojny światowej, kilkakrotnie wspomina małżeństwo z Janem Parandowskim². Parandowski zadedykował swoją książkę *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* – „Mojej żonie”. W tejże książce pisze o niej wielokrotnie³.

Było to pierwsze spotkanie Parandowskiego z Rosją i jej mieszkańcami. Tam właśnie, z dynamicznie rozwijającymi się wydarzeniami wojennymi w tle, przeżył, zmieniającą oblicze dotychczasowej Rosji, rewolucję lutową i październikową. W ekstremalnych warunkach toczącej się wojny przyjął rolę uważnego obserwatora i krytyka zachodzących zjawisk o charakterze politycznym i społecznym.

Młody, wykształcony, inteligentny i uważny obserwator mógł niejako od środka przyjrzeć się zachodzącym na jego oczach zmianom. Intuicja badacza podpowiadała mu, że wydarzenia, których jest świadkiem, mają wymiar historyczny. Skrupulatnie zbierał wszelkie materiały dokumentujące narodziny i rozwój ruchu bolszewickiego. Miał świadomość, jak niewielka jest wśród Polaków wiedza na temat współczesnej Rosji. Doskonale rozumiał potrzebę informowania rodaków w tym zakresie. Jednym z ważkich powodów, dla których przystąpił do tej pracy, było ujawnienie źródeł oraz zagrożeń wynikających z wystąpienia ruchu bolszewickiego w skali masowej.

Okres internowania w Rosji w latach 1915–1918 wykorzystał na baczny obserwację zachodzących na jego oczach przemian społecznych. Także po powrocie do kraju, przyglądał się ogarniętej rewolucyjnym wrzeniem ziemi carów. W sferze jego zainteresowań leżały liczne polskie kolonie rozsiane po całym imperium rosyjskim, ich specyfika, uwarunkowania oraz rozwój. Temu zagadnieniu poświęcił cykl artykułów ogłoszonych w „Gazecie Lwowskiej” pod wspólnym tytułem *Polacy w Rosyi*⁴. Stanowiły one niejako zapowiedź przygotowywanej już wówczas książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*⁵.

Wspomniana seria artykułów zasługuje na baczniejszą uwagę. Próżno szukać o nich jakichkolwiek wzmianek w dotychczasowych bibliografiach⁶, czy opracowaniach monograficznych⁷ na temat Parandowskiego. W polu szczególnej uwagi autora pozostawali Polacy, którzy znaleźli się w guberniach Rosji europejskiej. Pojawienie się pierwszych znaczących grup Polaków na tych ziemiach, zdaniem autora, ma konotacje historyczno-polityczne. Ściśle wiąże się z rozbiorami i upadkiem państwa polskiego pod koniec XVIII wieku. Najliczniejsze rzesze polskich obywateli trafiających

² A. Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie*, Archiwum Akt Nowych, sygn. 231/I-1 - 231/I-6.

³ Jeden z akapitów w rozpoczyna się od słów: „Zajmowałem wraz z żoną parterowy domek o pięciu małych pokojach”, w: J. Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, Lwów 1919, s. 64.

⁴ „Gazeta Lwowska” 1918, nry 260-268.

⁵ Lwów 1919.

⁶ Mowa o znajdujących się w Instytucie Badań Literackich PAN „Kartotece Bibliografii Literackiej Zawartości Czasopism Polskich XIX i XX wieku (do roku 1939)” znanej, jako „Kartoteka Bara”.

⁷ G. Harjan, *Jan Parandowski*, New York 1971; W. Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, Cz. 1-2, Opole 1972; 1974.

w głąb Rosji to głównie powstańcy z 1830 i 1863 roku. Wygnani z kraju, w obcym otoczeniu, znajdowali się pod szczególnym nadzorem policyjnym. Każdy ich czyn i słowo stawały się przedmiotem śledztwa i zeznań. Pozbawieni dziedzictwa, rzućeni w nieznane środowisko, musieli wybrać właściwą strategię adaptacyjną. Niektórzy odnajdywali ją w kultywowaniu rodzimej tradycji i, niezależnie od trudów codziennego bytowania, pozostawali odporni na wpływy zewnętrzne. Inni próbowali wtopić się w otoczenie, zakładając rodziny i starając się robić karierę, tym samym w zasadzie porzucali myśl o powrocie. Ci na ogół ulegali wynarodowieniu.

Jako ilustrację posłużyły Parandowskiemu losy dwóch Polaków wywodzących się z grupy zesłańców popowstaniowych. Pierwszy ożenił się z Rosjanką i został carskim urzędnikiem. W jego domu posługiwano się wyłącznie językiem rosyjskim i w tym duchu wychowywał dziecko, które – nie znając języka polskiego – nigdy nie czuło związku z Polską.

Drugim przykładem był mieszkający w Rosji syn powstańca, pochodzący ze znanej w Polsce rodziny szlacheckiej. W założonym na obczyźnie domu zachował żywe tradycje polskie. Podobnie jak pierwszy bohater, także pełnił funkcję urzędnika carskiego, mimo to doskonale władał językiem polskim. Dbał również o szerzenie kultury polskiej, stając się po trosze kolekcjonerem i bibliofilem wyszukującym w archiwach rosyjskich śladów polskich zabytków oraz ogłaszając ciekawe o nich rozprawki.

Szeregi tej najstarszej kolonii polskiej powiększali corocznie dobrowolni wychodźcy z kraju. „Byli to urzędnicy, których tu przeniesiono, dając im nierzadko bardzo wybitne stanowiska, poza tym ci wszyscy, których nęciła Rosja łatwością wielkiego zarobku. Tu przyjeżdżali inżynierowie, których dla ich inteligencji, praktyki i studiów poszukiwano, chemicy, znajdujący dobre miejsce po fabrykach i w ogóle ludzie przedsiębiorczy, dla których ta ziemia bogata, a źle zarządzona, odślaniała swoje skarby”⁸. Pośród tej grupy Polaków stale zamieszkałych w Rosji, świadomych i dysponujących odpowiednimi środkami, by odwiedzać kraj ojczysty, znaleźć można było wielu, których domy na dalekiej obczyźnie stawały się ośrodkiem życia polskiego. Nigdy jednak, pisze autor, nie było w Rosji tak wielu Polaków, jak choćby Niemców, którzy zakładali tu nawet odrębne osady. W guberni saratowskiej całe wsie były zamieszkałe wyłącznie przez Niemców. Analizując to zjawisko, wskazuje na dwie zasadnicze przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza to ogólna niechęć Polaków do opuszczenia kraju rodzinnego, drugą okazała się zbyt silna, historycznie uwarunkowana niechęć do Rosji.

Starał się także autor spojrzeć okiem badacza na współzystające grupy narodowościowe. W jego opinii tym, co odróżniało Polaków od Rosjan i Niemców była religia. Dla Polaków życie religijne z konieczności zastępowało życie narodowe. Polscy obywatele odznaczali się wielką religijnością i ugruntowanym konserwatyzmem w kwestii wiary. Przy kościele na ogół funkcjonowały rzymskokatolickie towarzystwa dobroczynności. W ich skład wchodziła niemalże cała kolonia polska. W tej działalności upatruje Parandowski dowód wielkiego przywiązania Polaków do swojej narodowości. Pisał: „Polacy mają potrzebę łączenia się razem i szukania w tej wspólnotcie surogatu ojczyzny”⁹. Sądy swoje opierał na przykładzie Saratowa, w którym przyszło mu spędzić okres

⁸ J. Parandowski, *Polacy w Rosji*, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 260, s. 4.

⁹ J. Parandowski, *Polacy w Rosji*, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 261, s. 3.

internowania. W tym mieście, mimo iż kościół był niemiecki z niemiecką hierarchią duchowną, działało również Towarzystwo dobroczynności, którego członkami byli głównie Polacy. Towarzystwo utrzymywało skromną, często odwiedzaną, bibliotekę „szerzącą wśród tamtejszych Polaków znajomość rzeczy ojczystych”¹⁰.

Inną formą aktywności Polaków stale zamieszkujących w Rosji, nierzadko zajmujących wysokie stanowiska urzędnicze, było urządzenie spotkań i balów, na które zapraszano także arystokrację rosyjską. W trakcie takich spotkań, pisze autor, „grano czasem jakąś niewinną komedyjkę”¹¹.

Także w grupie dobrowolnych emigrantów polskich odnajdywał Parandowski skrajnie odmienny stosunek do rodzimej tradycji. Na dowód przywołuje postać jednego z obywateli polskich, wysokiego urzędnika sądowego, żonatego z Polką, mieszkającego z liczną swoją i żony rodziną w tym samym mieście. Mimo to, prawie niepodobna było porozumieć się z nim po polsku. Dzieci jego mówiły wyłącznie po rosyjsku. W tej grupie również nie brakowało Polaków piastujących wysokie stanowiska państwowe, którzy żywo interesowali się sprawami kraju, a dzieci wychowywali w duchu patriotycznym i narodowym.

Wybuch I wojny światowej zburzył ukształtowany i utrwalony model życia dobrowolnych i przymusowych emigrantów polskich w Rosji. Przesuwający się na wschód front wojenny zagarniał za sobą setki tysięcy ludności polskiej, pozbawionej swoich siedzib, bądź uciekającej przed nadciągającym wrogiem. Ponadto władze rosyjskie wysyłały z mniej lub bardziej zagrożonych terenów poddanych wrogich państw oraz różne osoby podejrzewane o chęć współpracy z nieprzyjacielem. „Te wszystkie zarządzenia administracyjne zapełniły miasta rosyjskie wychodźcami polskimi, których było zwyż dwu milionów. Napływali oni większą lub mniejszą falą, zależnie od wypadków wojennych”¹². Przybywali – pisał Parandowski – do kraju obcego, w którym trudno było znaleźć dach nad głową oraz możliwość zarobku. Groził im głód na bruku miast rosyjskich, bo poza wysiedleniem rząd nie interesował się dalszym losem wygnańców. Z pomocą ofiarom wojny przychodziły wówczas kolonie polskie złożone z ludzi stale w Rosji mieszkających. To oni zainicjowali pierwszą akcję pomocy wysiedlonym, organizując towarzystwa pomocy ofiarom wojny. Drugim źródłem pomocy były istniejące przy kościołach towarzystwa filantropijne, skupiające życie dawnych kolonii polskich.

Działalność jednego z takich ośrodków zilustrował Parandowski na przykładzie Saratowskiego komitetu pomocy ofiarom wojny, który poznał osobiście. Była to po komitecie polskim w Moskwie największa tego typu instytucja. Powstała na bazie miejscowego towarzystwa dobroczynności, a zarząd towarzystwa stał się wkrótce zarządem nowego komitetu. Z chwilą pojawienia się pierwszych wygnańców, delegaci komitetu pełnili dyżury na dworcu kolejowym, inni wyszukiwali wolne mieszkania w mieście i w najbliższej okolicy, reszta starała się o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb wygnańców. „Już z końcem sierpnia r. 1914 zjechało do Saratowa około 1500 osób, obcych poddanych, wysiedlonych z Królestwa Polskiego, Litwy i Podola. Urządzona w listopadzie składka pod wezwaniem: >Saratów – rozgromionej Polsce<, daje

¹⁰ *Polacy w Rosyi*, „Gazeta Lwowska”, dz. cyt., s. 3.

¹¹ *Polacy w Rosyi*, dz. cyt., s. 3.

¹² *Polacy w Rosyi*, dz. cyt., s. 4.

około 12 000 rubli. Gdy w lecie r. 1915 przychodzą całe pociągi wygnańców, komitet zakłada szereg przytułków, a zwiększony zakres pracy powołuje do życia szereg samodzielnych komisyj i wydziałów, jak: sekcję mieszkaniową przytułkową, oświatową, dworcową, statystyczną, finansową, pośrednictwa pracy¹³. Dopiero we wrześniu 1915 roku zwołano do Moskwy zjazd delegatów komitetów, który wyłonił Radę Zjazdów Polskich, pełniącą odtąd funkcję naczelnej organizacji koordynującej wszelką pomoc dla ofiar wojny. Z głosem tej instytucji rząd liczył się bardziej i udzielał szerszej pomocy finansowej. Przeznaczano ją na tworzenie przytułków i ochronek dla dzieci, szpitali oraz szkół. Starano się także usamodzielnic szersze grupy wygnańców, tworząc nowe miejsca pracy, na przykład szwalnie, piekarnie, warsztaty. Prowadzono również kursy dla analfabetów, urządzano liczne odczyty, pogadanki. „W Saratowie i Moskwie istniały nawet gimnazya z programem szkół średnich Królestwa Polskiego. Komitety rozdziały też zapomogi, wynoszące 8 rubli miesięcznie na osobę¹⁴.”

Obok komitetów pomocy wygnańcom, istniał jeszcze, powołany w Królestwie z początkiem wojny, Centralny Komitet Obywatelski (CKO), który opiekował się specjalnie wygnańcami z Królestwa Polskiego. Była to instytucja urzędnicza o ściśle ustalonej hierarchii, która rozciągała swą pieczę na powiaty. Urzędnicy CKO starali się przeciwdziałać bezmyślnemu przetransportowywaniu ludzi z miejsca na miejsce. Znajdywali uchodźcom stałe siedziby i organizowali stosowne zajęcie. Największy jednak udział CKO zaznaczył się w tworzeniu polskich szkół, które niejednokrotnie stanowiły 1/3 lub połowę wszystkich szkół istniejących w danej guberni. Szkoły te miały tak dobrą opinię, że, jak pisze Parandowski, „Zdarzało się, że i Rosyianie posyłali swe dzieci do szkoły polskiej, chcąc je nauczyć schludności, karności, ogłady i porządku, jakich szkoła rosyjska nie dawała¹⁵.”

Sytuacja uległa dramatycznej zmianie po przewrocie bolszewickim. Dotacje państwowe przeznaczane uprzednio na potrzeby wygnańców z rzadka docierały do właściwych instytucji, a najczęściej trafiały do „Nienasyconych trzewiów mołocha, któremu było na imię: – Komitet do walki z kontrewolucją¹⁶”. Na czele ruchu bolszewickiego na emigracji polskiej stali ludzie młodzi, nieukończeni gimnazjaliści, bądź niedoświadczeni robotnicy. Podziw ogarniał – pisał Parandowski – gdy się patrzyło, jak na takim zebraniu młokosy przewracają w głowach ludziom dojrzałym. W wyniku ogłoszenia niepodległości Polski Rząd Tymczasowy stworzył Komisję Likwidacyjną. Po utworzeniu Komisariatu Polskiego komisarz do spraw polskich podlegał bezpośrednio komisarzowi do spraw narodowych. We wszystkich guberniach powstawały bolszewickie komisariaty polskie, które miały reprezentować społeczeństwo wobec rządu rad. Komisariat polski na nowych zasadach zorganizował pomoc wygnańcom. Powierzył je Radom Wygnańczym, które wchodziły w skład Wszechrosyjskiego Związku Wygnańczego. Skutki takiego rozwiązania okazały się katastrofalne. Zależność od naczelnej organizacji rosyjskiej pogrążonej w bolszewickim chaosie przyniosła emigrantom głód i nędzę. Według Parandowskiego: „Źródłem wszystkich klęsk,

¹³ *Polacy w Rosyi*, dz. cyt., s. 4.

¹⁴ *Polacy w Rosyi*, nr 262, s. 4.

¹⁵ *Polacy w Rosyi*, nr 262, dz. cyt.

¹⁶ *Polacy w Rosyi*, nr 263, s. 5.

jakie spotykały emigrację polską w Rosyji, był brak jednolitości i zgody¹⁷. Główną częścią działalności poszczególnych organizacji partyjnych stanowiły walki pomiędzy stronnictwami. Jaskrawy obraz waśni dzielących społeczeństwo emigracyjne przedstawiała prasa emigracyjna: dzienniki i czasopisma wydawane w Moskwie (tu: „Gazeta Polska”, „Echo Polskie”, „Głos Polski”) i Petersburgu (między innymi: „Dziennik Piotrogrodzki”, „Dziennik Polski”, „Myśl Narodowa”).

Na tym tle ogromnego znaczenia nabrały polskie instytucje kulturalno-społeczne, działające w licznie rozsianych po guberniach „Domach Polskich”. Spotykano się w nich raz w tygodniu w celu wysłuchania odczytu, niekiedy recytacji, śpiewu lub koncertu. Zdarzało się, że wystawiano własnymi siłami sztukę polską, innym razem urządzano wieczór, by uczcić rocznicę narodową czy jubileusz znakomitego autora.

Po przedstawieniu w krótkim zarysie dziejów emigracji polskiej w Rosji próbował autor odpowiedzieć na pytanie, czym ona była i co przyniosła dla tych, którzy znaleźli się na obcej ziemi. Porównując ją do Wielkiej Emigracji z 1830 roku do Francji, która wydała wspaniałe plony w postaci wiekopomnych dzieł polskich romantyków (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński), uważał, że emigracja rosyjska okazała się wielką klęską. „Nie tylko, że nie powstała w Rosyji ani jedna wielka jednostka, ani jedna nowa myśl nie zajaśniała, ani jedno wielkie dzieło literackie czy naukowe nie pojawiło się, lecz owszem wszystko w porównaniu z pracą kraju wydało się marne, skarłałe, wykoszlawione. My w swoim bilansie mamy po powrocie z Rosyji same tylko straty” – konkludował autor w pierwszych miesiącach po powrocie do kraju¹⁸.

Niespełna rok po powrocie z internowania Parandowski wydał również książkę *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. To ponad dwustustronicowe dzieło zostało napisane we Lwowie, w ciągu zaledwie dwóch letnich miesięcy 1919 roku. Wydano je w tym samym roku w drukarni Leona Dankiewicza w Stanisławowie. Lektura książki miała, choć w niewielkim stopniu, pomóc czytelnikowi zorientować się w wydarzeniach, jakie wstrząsały Rosją na początku XX wieku. „Nieznajomość przewrotów rosyjskich – podkreśla autor w przedmowie – posunięto u nas aż do naiwności. W 1917 roku, w cztery miesiące po wybuchu rewolucji rosyjskiej, pewien poważny autor polski pisał: „Wbrew naiwnym przewidywaniom rewolucja rosyjska nie spowoduje zmian zasadniczych w Europie Wschodniej”¹⁹. Wówczas było to zdanie powszechne, podzielane przez wszystkich polityków. Ostatni rok okropnie zdrwił z tego przekonania. I dziwić się tylko należy, że taki gigantyczny przewrót, jakim było obalenie caratu, rewolucja ogarniająca niemal jedną szóstą świata, uważano przez pewien czas za wypadek epizodyczny, za zwyczajny odruch „nihilistycznej Rosji”²⁰.

Warto pamiętać, że autor formułował takie poglądy w czasie, gdy panowało przekonanie o „agonii bolszewizmu”. Z dnia na dzień oczekiwano jego upadku. Powstała w trakcie rewolucyjnego zamętu książka zawiera nie tylko, uchwycony okiem uważnego obserwatora, reporterski opis wydarzeń. Na wielu stronach pojawiają się także próby analizy rewolucyjnych zmian oraz prognozy na przyszłość. Prognozy, które okazały się nader trafne i które zweryfikował czas. Zawarte w niej sądy oparte są naj-

¹⁷ *Polacy w Rosyji*, nr 266, s. 3.

¹⁸ *Polacy w Rosyji*, nr 268, s. 4.

¹⁹ L. Kulczycki, *Druga Rewolucja Rosyjska*, Warszawa 1917.

²⁰ *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, dz. cyt., s. 8-9.

częściej na rzeczowej ocenie sytuacji społecznej i historycznej Rosji: „Bolszewizm jest objawem specyficznym rosyjskim. Wyrósł, rozwinął się i wybujał na gruncie rosyjskim, a chociaż widzimy go nieraz i daleko poza granicami Rosji, to przecież nie traci on nigdy swej łączności z pniem rodzimym. Rosyjski jest bolszewizm takim, jakim go zrobiła Rosja, która na tle teorii socjalistycznych i komunistycznych, wypracowanych na Zachodzie, wyhodowała ruch potworny, wszystko niszczący, bezużyteczny”²¹.

Autor wskazuje na przyczyny sprzyjające rozwojowi bolszewizmu w Rosji. Jego zdaniem, można przytoczyć kilka, które mają kluczowe znaczenie. Są to: głębokie rozwarstwienie społeczeństwa; symptomatyczny brak łączności między szerokimi, ciemnymi masami chłopskimi a nieliczną, doskonale wykształconą inteligencją; niszcząca siła panującego powszechnie nihilizmu; wszechobecna ignorancja i karierowiczostwo oraz wykształcone przez lata rządów autorytarnych bierność i brak umiejętności społeczeństwa do samoorganizacji.

W publikacji, oprócz rzeczowych analiz, wyraźnie zaakcentowana została perspektywa antyżydowska, którą Gustaw Herling-Grudziński w *Dzienniku pisanym nocą 1993–1996*²² nazywał wprost „żydowską obsesją”. Żydzi przedstawiani są w niej jako cyniczni i okrutni niszczyciele ładu społecznego, złodzieje ograbiający kraj z dóbr wszelakich, czy też bezwzględni dyktatorzy mszczący się na narodzie za doznane wcześniej upokorzenia. Nade wszystko jednak tej nacji skłonny jest przypisać autor największy udział w sowietyzacji społeczeństwa rosyjskiego.

Jak dalece temat rewolucji rosyjskiej, jej wybuchu i kierunków rozwoju był ważny dla polskiego czytelnika świadczy, wydana zaledwie rok później nakładem lwowskiego wydawnictwa „Książki dla Wszystkich”, broszura Parandowskiego zatytułowana *W odmętach bolszewizmu*. Ta nigdy nie wznawiana później publikacja zawiera, ujętą w schematyczny sposób, wykładnię procesów historycznych zachodzących w ówczesnej Rosji. W pewnym sensie stanowi rodzaj skrótu myślowego, wywiedzionego z książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. Przywódcom ruchu bolszewickiego – Leninowi, Trockiemu i Zinowiewowi – przypisuje Parandowski udział w żydowsko-niemieckim spisku mającym na celu zniszczenie załążków rodzącej się demokracji. Oskarża ich wprost o oszustwa i wykorzystywanie społecznego niezadowolenia dla własnych interesów. „W listopadzie 1917 roku przy pomocy najgorszych elementów, rabusiów i gwałcicieli udało się bolszewikom obalić rząd Kiereńskiego. [...] Ludzie ci, przeważnie żydzi z pochodzenia, nie związani z Rosją żadnymi węzłami, owszem do kraju i narodu usposobieni wrogo, nieśli rozkład do armii, która pod wpływem ich hasła, zmierzających do wykopania przepaści między żołnierzem a oficerem, porzucała broń i w haniebnym popłochu uciekała przed Niemcem”²³.

Wydaje się, że broszura miała pełnić rolę materiału propagandowego. Język, styl i argumentacja wskazują na taki właśnie charakter druku. Obie publikacje są dowodem na zaangażowanie pisarza w nurt bieżących wydarzeń politycznych. Świadczą też o uleganiu pisarza silnej presji środowiskowej, w której istotną rolę odgrywał stereotyp antysemicki. Uważna lektura późniejszych tekstów Parandowskiego nie pozostawia wątpliwości, iż jest to w jego twórczej biografii odosobniony przypadek twórczości zaangażowanej.

²¹ *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, dz. cyt., s. 15.

²² G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1993–1996*, Warszawa 1998 [zapis z 13 I 1996].

²³ *W odmętach bolszewizmu*, Lwów: Wydawnictwa Książek dla Wszystkich 1920, s. 2.

Niezależnie od wszelkich ocen, zarówno *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, jak i *W odmętach bolszewizmu* należą do jednych z pierwszych publikacji sowietologicznych. Po wznowieniu książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* w londyńskim wydawnictwie „Puls” (1996) krytycy zaliczyli Parandowskiego do „pionierów sowietologii”²⁴, przypisując mu znaczący udział w tworzeniu, w zasadniczych rysach prawdziwego, obrazu rodzącego się totalitaryzmu.

Napisaną w ciągu zaledwie dwóch letnich miesięcy 1919 roku książkę zadedykował Parandowski swojej żonie, z którą przyszło mu dzielić czas internowania na ziemi carów. Symptomatyczne są także dalsze losy tej książki. W pierwszych latach po ukazaniu się nie została doceniona. W okresie Polski Ludowej zesłano ją do bibliotecznych prohibitów i skazano na zapomnienie. Drugie wydanie, po prawie osiemdziesięciu latach, ukazało się w londyńskim wydawnictwie „Puls” w 1996 roku. Czytelnik nie zobaczył już umieszczonej na karcie tytułowej dedykacji „Mojej żonie”. Można się tylko domyślać, iż dedykacja wskazująca na związek Parandowskiego z inną kobietą zniknęła decyzją rodziny z drugiego małżeństwa pisarza. Jedenaście lat później (2007) na rynku polskim ukazało się pierwsze powojenne wydanie książki, pod zmienionym tytułem *Bolszewicy i bolszewizm w Rosji*, również pozbawione drukowanej dedykacji dla żony. Paradoksalnie ostatni tytuł tej publikacji, choć zapewne przypadkowy, nawiązywał do błędnie podanego tytułu książki, jaki pojawił się w notatce oficera z Okręgowego Zarządu Informacji Wojskowej do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie z 1948 roku²⁵.

Pozostająca przez ponad półwiecze poza obiegiem czytelnicznym książka pokazuje, jak dalece Parandowski potrafił uważnie obserwować współczesność. Obala też przekonanie o rzekomym oddaleniu pisarza od spraw bieżących.

Książka, niezależnie od decyzji wycofania jej z obiegu czytelnicznego, miała swój dalszy ukryty żywot w okresie Polski Ludowej. W zbiorach Instytutu Pamięi Narodowej zachowała się dokumentacja wskazująca na próby całkowitego wyeliminowania publikacji ze świadomości czytelnicznej oraz chęć wykorzystywania jej istnienia do manipulacji przy wydawaniu zgody na wyjazd pisarza za granicę. Już 10 grudnia 1948 roku z Okręgowego Zarządu Informacji Wojska Polskiego wysłano pismo oznaczone symbolem „ściśle tajne” do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. „Notatka operacyjna” dotyczyła informacji, iż w bibliotece Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie znajduje się książka profesora Jana Parandowskiego, wydana w 1919 roku, pod tytułem *Bolszewicy, bolszewizm i Rosja*²⁶, z której korzystają wszyscy czytelnicy biblioteki. Ponadto zawarto krótką charakterystykę publikacji: „Treść książki zawiera krytykę ustroju socjalistycznego Z.S.R.R. na tle historii rewolucyjnego ruchu robotniczego poprzez rewolucję marcową i październikową. Profesor Parandowski przejawia w tej książce własny pogląd na ustrój socjalistyczny, obczerniając w najjaskrawszy sposób historię ruchu proletariackiego jego założenia i dążenia. Parandowski jest obecnie profesorem w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie”²⁷.

Jak można sądzić z przebiegu drogi życiowej Parandowskiego, fakt istnienia takiej publikacji w dorobku pisarza nie zaciążył w okresie Polski Ludowej na rozwoju jego kariery pisarskiej.

²⁴ K. Dybciak, *Pionier sowietologii*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 94, s. 6.

²⁵ J. Parandowski, *Akta osobowe*, sygn. IPN BU 0192/670, s. 26.

²⁶ To błędny tytuł, prawidłowy brzmi: *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, Lwów 1919.

²⁷ J. Parandowski, *Akta osobowe*, sygn. IPN BU 0192/670, s. 25-26.

Autor *Bolszewizmu i bolszewików w Rosji* uważnie śledził i komentował opinie prasy zagranicznej o zachodzących na wschodzie przemianach²⁸. Sięgał także do ukazujących się w Polsce rosyjskich dzienników wykorzystując je jako bezpośrednie źródło wiedzy o aktualnej kondycji niedawnej carskiej potęgi²⁹. Nie uszła jego uwadze książka wodza rewolucji³⁰, której poświęcił obszerną i krytyczną recenzję. Jego zdaniem, „Broszura bowiem Lenina jest w istocie słaba. Przez swą słabość atoli nader charakterystyczna. Poznajemy nie tylko same poglądy przywódcy bolszewików, ale zarazem źródło, z którego pochodzą – Lenin z całą szczerością, całym zapalem zwraca się do swoich mistrzów Marksa i Engelsa. Książka jego jest właściwie zbiorem cytaty owych autorów, albo też zażartą obroną wszystkiego, co oni głosili”³¹.

Po powrocie z internowania w 1918 roku Parandowski uważnie obserwował radziecki rynek literacki. Tłumaczył *Opowieści nieznanego* A. P. Czechowa³². Jako prezes polskiego PEN Clubu organizował odczyty pisarzy radzieckich w Warszawie³³. Był też rzecznikiem podpisania konwencji autorskiej ze Związkiem Radzieckim³⁴. Wniósł o utworzenie PEN Clubu pisarzy radzieckich w ramach Międzynarodowego PEN Clubu³⁵. Okiem wszechstronnego krytyka oceniał również wystawienia utworów pisarzy rosyjskich na scenach polskich³⁶.

Był Parandowski także autorem wielu artykułów i wspomnień poświęconych przedstawicielom rozmaitych dziedzin twórczości. Rysował w nich sylwetki zmarłych postaci ze świata nauki, literatury i sztuki. Na łamach lwowskiej prasy przypomniał postać hrabiny Zofii Andrejewny Tołstojowej, wieloletniej towarzyszkę życia i strażniczkę pamięci Lwa Nikołajewicza Tołstoja, która nawet u bolszewików cieszyła się ogromnym szacunkiem³⁷.

Począwszy od końca lat sześćdziesiątych XX wieku właśnie w języku rosyjskim ukazywały się najczęściej przekłady utworów Parandowskiego³⁸. Mimo dużej popularności wśród czytelników radzieckich, autor nigdy nie odwiedził Związku Radzieckiego. Być może jednym z powodów było młodzińcze, trudne doświadczenie internowania w latach 1915–1918.

²⁸ [J. Parandowski] (P), Śladem bolszewików, „Gazeta Lwowska” 1919 nr 155 s. 2.- [J. Parandowski] P., *Krucjata bolszewicka*, tamże nr 157 s. 2.- [J. Parandowski] J. P., *Petit Parisien* o Ukrainie, tamże, nr 169, s. 3.

²⁹ [J. Parandowski] (p), *Z życia Rosji*, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 75, s. 5.

³⁰ W. Lenin [właśc. Władimir I. Uljanow], *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1919.

³¹ J. Parandowski, *Książka o Leninie*, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 217, s. 2.

³² Warszawa: Biblioteka Groszowa [ok. 1927].

³³ Ławrenjew w Warszawie, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 8, s. 12.

³⁴ Spotkania w tej sprawie odbywały się 21.II.1934 w Instytucie Propagandy Sztuki, z udziałem pisarza Borysa Ławreniewa i sekretarza poselstwa ZSRR Georgija Aleksandrowa, zob. Zofia Nałkowska, *Dzienniki*. T. 4, cz. 2, 1930–1939, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1988, s. 411.

³⁵ Wniosek o utworzenie PEN Clubu pisarzy radzieckich złożył Parandowski podczas Międzynarodowego Kongresu PEN Clubów w Edynburgu 23 VI 1934 r., zob. Z. Nałkowska, *Dzienniki*, dz. cyt., s. 471.

³⁶ *Mikołaja Gogola Ożenek* [Teatr Ateneum w Warszawie], „Gazeta Polska” 1937, nr 291, s. 3; *Anna Karenina* [Teatr Kameralny w Warszawie], „Gazeta Polska” 1938, nr 33, s. 3.

³⁷ [J. Parandowski] J. P., Z. A. Tołstojowa, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 266, s. 5-6.

³⁸ Wydano m.in. twory: *Mitologia*, *Alchemia słowa*, *Eros na Olimpie*, *Petrarka*, *Dysk olimpijski*, *Król życia*, wiele opowiadań oraz w 1981 roku. *Izbrannoe*, zob. G. Pawlak, *Rosyjskie przekłady utworów Jana Parandowskiego*, w: Victor Cherev – *Amicus Poloniae*, Moskwa 2012.